„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne

# GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
**Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.**

Cena 4 halerzy

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190



Nr. 300. Kraków, niedziela dnia 24 czerwca 1906 roku. ROK XIV.

## Z ROSJI.

*Z Petersburga.*

*Petersburg.* Strejk piekarzy trwa dalej. Kilku majstrów piekarskich chciało dla swej klienteli wypiec chleb, ale strejkujący zmusili ich do zaprzestania pracy, znaleziony chleb oblali naftą. Władze wojskowe oddały do dyspozycji zarządu miasta piekarnie wojskowe, które jednak są w stanie wypiec pieczywa tylko 2.000 pudów tj. dla 80.000 mieszkańców, podczas gdy ludność wynosi 1½ miliona.

Także nieustannie wzmaga się brak mięsa i ceny jego idą w górę.

*Rozruchy agrarne.*

*Petersburg.* (Tel. wł.) Według relacji z Kurska, w miejscowości Borysówka chłopi spalili dobra hr. Szeremietjewa. Pastwą płomieni stały się prawie wszystkie zabudowania. Straży ogniowej do gaszenia pożaru nie dopuszczono.

*Petersburg.* (Tel. Wł.) Z Sudży donoszą o rozruchach agrarnych w majątku Jewreinowa. Przyszło do starcia pomiędzy dwutysięcznym tłumem, a strażnikami, którzy użyli broni palnej. Dwóch włościan zabitych, kilku rannych.

*Londyn.* (Tel. wł.) „Times“ donosi, że w gubernji kijowskiej wybuchły wielkie zaburzenia. Chłopi pomordowali wielu właścicieli dóbr i splądrowali ich dwory.

*Katolickie procesje, a żydzi.*

*Petersburg.* (Tel. wł.) Jak donosi półurzędowa „Torg. prom. Gaz.“, do ministerjum spraw wewnętrznych wpływają obecnie liczne prośby od żydów o zabronienie procesji katolickich (!) wobec tego, że dają one powód do rozruchów (?)

*Pobiedonoscew.*

*Petersburg.* (Tel. wł.) Jak donosi „Wiek XX“, Pobiedonoscew w ostatnich dniach jeździł kilkakrotnie do Peterhofu i miał dłuższe audjencje u cara. Wyjazdom tym przypisują wielkie znaczenie. Jak zapewniają, Pobiedonoscew woził ze sobą różne akty i papiery.

*Paryż.* (Tel. wł.) Według informacji „Tempsa“ z Petersburga, Pobiedonoscew cieszy się znowu zupełnem zaufaniem cara. Świadczy to, że partja dworska przychodzi do steru.

*Jen. Rennenkampf.*

*Petersburg.* (Pet. aj. tel.) Pogłoski o zamianowaniu jenerała Rennenkampfa jen. gubernatorem Moskwy, znajdują zaprzeczenie w urzędowem ogłoszeniu nominacji Rennenkampfa Komendantem III. sybirskiego korpusu armji.

## Przeciw partactwu.

Od stowarzyszenia majstrów murarskich ciesielskich i studniarskich otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Przemysł budowlany w Krakowie i jego okolicy, do którego wykonywania w myśl ustawy przem. budowlanej z dnia 26 grudnia 1893 r. dz. u. p. Nr. 193 są upoważnieni: koncesyonowani budowniczowie, majstrowie murarscy, ciesielscy i studniarscy, w ostatniem dziesięcioleciu, został zupełnie opanowany przez różnych nieupoważnionych wykonawców.

Już to w roku 1900 na walnem zgromadzeniu majstrów, w dniu 24 stycznia, liczni mowcy, udowodnili faktami; (w obec obecnego na walnem zgromadzeniu komisarza rządowego pana Podobińskiego), liczne nadużycia ze strony różnych nie upoważnionych przedsiębiorców i czeredy fuszerów, że majstrowie nie widząc żadnej ustawowo przepisanej opieki, ze strony władz powołanych do przestrzegania przepisów ustawy budowl. przemysłowej stowarzyszenie swe, nie mogące w tych warunkach dalej istnieć, rozwiązali.

Dziś przemysł budowlany spoczął w rękach czeredy fuszerów, przeróżnych spekulantów i przedsiębiorców nie mających o tem przemyśle najmniejszego pojęcia. Ci to właśnie nie upoważnieni przedsiębiorcy budowlani, z braku znajomości rzeczy, są bez pośrednimi sprawcami wadliwego wykonywania budowli, gdyż wcale nie zależy im na dobrem wykonaniu roboty, ale na rychłem wyciągnięciu pieniędzy od właściciela realności.

Majstrowie koncesyonowani, nim majstrami zostali musieli wpierw odpowiedzieć przepisom ustawy.

Dziś z tytułu swej koncesyi ponoszą ciężary państwowe, krajowe, gminne i inne.

Przedsiębiorca nieupoważniony (fuszer) natomiast obojętny na wszelkie przepisy ustawy, która go nigdzie nie krępuje, wolny od wszelkich ciężarów przeprowadza roboty tanio i wadliwie...

Z tej przyczyny właśnie, iż majstrowie w konkurencji z fuszerami utrzymać się nie mogą poparli większej części w rozpaczliwą nędzę, co dało się odczuć tak że bardzo i w płaceniu należytości rządowych i gminnych.

Majstrowie przemysłu budowlanego, popadają w co raz to większy niedostatek; wielu z nich, którzy całe swe życie poświęcili wykształceniu się w swym zawodzie, którzy na tym zawodzie oparli cały swój byt, całą przyszłość swych rodzin, dziś, przy najuczciwszem życiu. przy największej zapobiegliwości albo żyją już w nędzy, albo stoją nad brzegiem ruiny majątkowej; u wielu upadek materyalny i zawiedzione nadzieje życia pociągają za sobą nieubłaganą konsekwencyą, także upadek moralny...

Nikomu, w sprawę wtajemniczonemu nie są tajne przyczyny tego obecnego upadku przemysłowców budowlanych, a rozszerzenia się partactwa przez różnych fuszerów, przyczyną główną jest — nieprzestrzeganie przez podwładne organa odnośnych władz postanowień ustawy...

Przemysł budowlany dziś, w tak opłakanym znajduje się stanie, że oto stróże kamieniczni (ludzie bez żadnych kwalifikacyi) są już dzisiaj przedsiębiorcami i wykonawcami robót budowlanych. Fabrykanci betonów (przeważnie żydzi), którzy posiadają ledwie upoważnienie do wyrobu betonów, wykonują roboty zakładania kanałów, ślus, a nią, dzy tem i roboty murarskie bez żadnego na ten przemysł ustwowego upoważnienia, ale i bez żadnych przeszkód ze strony odnośnych władz.

Instalatorzy wodociągów (w większej części żydzi) wykonują swym personalem wszystkie roboty murarskie i ciesielskie; połączenia kanałów przeprowadzają, jakkolwiek do tych robót uprawnienia nie posiadają.

Murowanie grobów, na cmentarzu krakowskiem, stało się wyłącznym przywilejem: kamieniarzy, właściciel zakładów pogrzebowych a wreszcie, tam stale zatrudnionych fuszerów.

Nie lepiej dzieje się na prowincji. W okolicznych wsiach okręgu krakowskiego, przemysł budowlany, przeszedł wyłącznie w ręce fuszerów; nie rzadko są już dzisiaj samoistnymi przemysłowcami budowlanemi, karczmarze wiejscy i różni spekulanci żydowscy.

Przemysł ciesielski, którego wykonywanie zastrzega ustawa z dnia 26 grudnia 1893 r. dz. u. p. N. 193 wyłącznie tylko majstrom ciesielskim, posiadającym na ten przemysł ustawowe uprawnienie; dziś stał się dostępnym nieomal dla każdego. Niektórzy budowniczowie, wykonują roboty ciesielskie swym personalem, bez żadnych przeszkód, ze strony władz do tego powołanych, jakkolwiek nie posiadają ustawowego uprawnienia. To też przemysł ciesielski, obecnie spoczął przeważnie w rękach handlarzy drzewa, a wreszcie różnych fuszerów. Handlarze drzewa, pod pretekstem dostawy materyałów drzewnych, konkurują otwarcie na roboty ciesielskie i takowe łatwiej otrzymują, gdyż w cenach mogą robić ustępstwa wynikłe stąd, że osobnego podatku za przemysł ciesielski nie płacą, na dostawie materyału już zarabiają i jakkolwiek żadnego uprawnienia do wykonywania przemysłu ciesielskiego nie posiadają, przecież nieomal wszystkie roboty ciesielskie zabierają i własnym personalem wykonują.

Roboty ciesielskie wojskowe, których rok rocznie dyrekcya wojskowa przeprowadza za setki tysięcy, stały się niejako wyłączną własnością tych handlarzy. Do bardzo rzadkich wypadków zaliczyć można, przypadko we wykonywanie drobnego ciesielstwa przez majstra przy robotach wojskowych.

Tam to właśnie panowie handlarze drzewa (rozumi się sami żydzi, bo katolickich składów niema) i przeróżni nie fachowi przedsiębiorcy szczególniej swą gospodarkę rozpostarli.

Takie to miłe stosunki panują w Krakowie. Od szeregu lat, wnoszone zażalenia do władz I instancyi i do Namiestnictwa we Lwowie, na tak zwane „partactwo budowlane“ które szczególnie w ostatniem czasie przybrało ogromne rozmiary, zwróciły uwagę Namiestnictwa we Lwowie na ten objaw nie zdrowy, który przynosi uszczerbek w zarobku przemysłowcom koncesyonowanym, a poważną szkodę właścicielom budowli, wykonanych przez nieuzdolnionych przedsiębiorców.

Ponieważ zaś w ostatnich czasach, nieraz nawet wykonywanie robót publicznych oddawano przedsiębiorcom nieposiadającym uprawnienia, przeto Namiestnictwo we Lwowie wydało najnowsze rozporządzenie z dnia 15 marca 1906 roku do wszystkich Panów starostów i prezydentów miast Lwowa i Krakowa by przez podwładne sobie organa i przy pomocy odnośnego stowarzyszenia przemysłowego przemysłu budowlanego rozciągnięto jak najściślejszą kontrolę w tym kierunku, czy osoby wykonywające budowy w tamtejszym okręgu urzędowem posiadają wymagane uprawnienie w myśl ustawy z dnia 26 grudnia 1893 roku dz. u. p. No. 193 lub w myśl rozporządzenia ministerjalnego z dnia 8 listopada 1886 r. L. 8152.

Ponieważ dalsze tolerowanie przekroczeń obowiązujących przepisów byłoby połączone z ujmą dla ustawy i władz odnośnych przeto należy temu zapobiedz, przez wczesne i energiczne wkroczenie władzy przemysłowej wszędzie gdzie zajdzie przekroczenie któregokolwiek z obowiązujących przepisów.

Przeciw winnym przekroczenia obowiązujących przepisów należy wystąpić w drodze karnej, z całą surowością.

W Krakowie i okolicy, wskutek rozszerzenia się partactwa budowlanego do niebywałych rozmiarów, utrzymuje się mniemanie, że przedsiębiorcą i wykonawcą przemysłu budowlanego może być ktokolwiek bez względu na to czy posiada ustawowe uprawnienie do prowadzenia tego przemysłu, czy nie, Aby więc temu kres położyć, stowarzyszenie przemysłowe budowlane oznajmia wszystkim właścicielom realności i osobom interesowanym, że w myśl najnowszego rozporządzenia Namiestnic-

twa we Lwowie stowarzyszenie z całą surowością dopilnuje, by dotych czas praktykowane nadużycia w prze myśle budowlanym przestały nadal istnieć. Również ostrzega Stowarzyszenie przed t. zw. udzielaniem „fuszerom" firm przemysłowców, uprawnienie posiadających co również jako ustawowo zabronione będzie kontrolowane i w danym razie narazić może właściela realności, na wstrzymanie prowadzonych już robót i inne niemiłe konsekwencje.

Wreszcie podnieść trzeba, że wykonywanie przemysłu ciesielskiego w miastach wyłączonych t. j. Lwów i Kraków, jest ustawowo dozwolone tylko wyłącznie majstrom ciesielskim, posiadającym na ten przemysł ustawowe uprawnienie, a nie handlarzom drzewa i innym licznym nieupoważnionym przedsiębiorcom.

Wszelkie wypadki niestosowania się do ustawy i rozporządzenia Namiestnictwa we Lwowie, będą nietylko przez władzę surowo karane, ale i przez stowarzyszenie publicznie ogłaszane.

Przełożony Stowarzyszenia *Tomasz Bujas.*

## Z SALI SĄDOWEJ.

*Na pochyłej drodze.*

Dwudniowa rozprawa sądowa, będąca epilogiem „rautu fiołkowego", zakończyła się wczoraj o godz. 6 wieczorem. Po wywodach prokuratora zabrał głos obrońca obw. Murdzyńskiego i Wilusza adwokat dr. Włodz. Lewicki. W przemówieniu swem, wystąpił obrońca energicznie przeciw urządzaniu przez młodzież szkół średnich poza budynkiem szkolnym wszelkiego rodzaju wieczorków i obchodów. Popisywanie się młodzieży szkolnej przed szerszą publicznością, nie powinno mieć miejsca i przeciw temu — zdaniem obrońcy — Rada szkolna krajowa stanowczo wystąpić powinna.

Po przemówieniu obrońcy obw. Jasnosa dra Gleitzmanna, oraz po „resume" przewodniczącego, sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała pół godziny, poczem po godzinie 6 wieczorem ogłoszono wynik narad.

Co do obwinionego Wilusza, trybunał postawił sześć pytań głównych, co do obwinionych Murdzyńskiego i Jasnosa po trzy pytania główne.

Na wszystkie te pytania sędziowie przysięgli odpowiedzieli w części *7 głosami — tak, a 5 głosami — nie*, bądź też *większością głosów* zaprzeczyli pytania.

Wobec tego trybunał odczytał *wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych.*

—*—

## WYŚCIGI.

*(Dzień czwarty.)*

Deszcz ulewny powstrzymał wczoraj publiczność od wycieczki na Błonia. Pusto też było na torze, gdzie zebrała się tylko nieliczna garstka najwytrwalszych sportsmenów. Stąd też i zainteresowanie przy totalizatorze słabsze.

Ogółem odbyły się wczoraj cztery biegi z następującym rezultatem:

**I. Nagroda rządowa.**

Bieg z płotami 1800 k. 2800 m.

1). „Maikönig" rotm. Kollera (właściciel) 2). „Edes kincsem" por. Kesslera, 3). „Csakó" rotm. Hagelina.

Totalizator za 10 k. 28.

**II. Bieg myśliwski.**

Dwie nagrody honorowe i 1600 k. 5000 m.

1). „Blizzard II." por. Reimera (właściciel) 2). „Caserta" rotm. Hagelina. Potem: „Tury" i „Maculani".

Totalizator za 10 k. 28, miejsca: I. 59 II. 61 za 50

**III. Nagroda Totalizatora.**

Bieg z płotami. 1500 k. 2400 m.

1). „Bij zabij" rotm. Kollera (właściciel) 2). „Panicz" tegoż (por. Reimer) 3). „Perkal" p. Bartoscha. Bez miejsca: „Trawna"

Totalizator za 10 k. 10. miejsca: I. 55 II. 63 za 50

**IV. Bieg uzupełniający.**

Steeple chase. Nagroda honorowa i 250 k. 4000 m. „Podolak" por. Reimera (właściciel) 2). „Bodri" por. Mindla 3). „March Night" p. Waltera (por Ustjanowicz

Totalizator: za 10 k. 12.

*Z Teatru.*

Humor Aleksandra Fredry syna, niema zapewne dostojności i głębokiego podkładu znamionujących dzieła Fredry starszego, — ale nie brak mu specjalnej werwy o typie nowożytnym, na pół francuskim. Wybierając z upodobaniem sytuacje drastyczne; nie wpada jednak Fredro nigdy w trywialność, a jego dowcipy często dwuznaczne, mają zawsze pewien wykwintny posmak. Krotochwila „Oj młody młody", — jest bardzo typowa dla talentu Fredry, a choć napisana znacznie później niż „Piosnka wujaszka" i „Posażna jedynaczka", ma wszystkie przymioty tych wesołych utworów; jest tylko od nich znacznie drastyczniejsza.

Grano ją wczoraj bez odpowiedniego przygotowania, więc bardzo chaotycznie i niepewnie. W każdym razie p. Leszczyński miał w roli tytułowej dużo życia, swobody i sympatycznej wesołości.

# TELEGRAMY.

*( z dnia 24 czerwca)*

*Delegacja austrjacka.*

*Wiedeń.* Delegat *Abrahamowicz*, omówił najpierw stosunki austro-węgierskie, wyrażając nadzieję, że porozumienie jest jeszcze możliwem.

Przechodząc do polityki zagranicznej, wyraził radość, że w Rosji nastąpił zwrot ku wielkim reformom i przedarło się także uznanie potrzeb wolności i narodowego życia rodaków mówcy, przy uznaniu politycznych i narodowych indywidualności narodu. Mówca wyraża życzenie, aby Rosji jak najrychlej powróciły normalne stosunki, w których reprezentacja ludowa przez umiarkowaną i spokojną pracę cywilizacyjną mogła się rozwinąć. Naturalnie należy z całem oburzeniem potępić ohydne ludzkość obrażające okrucieństwa w Białymstoku.

Oceniając stanowisko Koła wobec trójprzymierza mówca krytykuje postępowanie rządu pruskiego z Polakami, wbrew sprzeczne traktatom i istocie sojuszu z Austrją.

*Upaństwowienie kolei północnej.*

*Wiedeń.* „N. Fr. Presse" podaje, że posłowie niemieccy z Morawy zgodzili się już na niestawianie przeszkód parlamentarnemu załatwieniu upaństwowienia kolei północnej. Postanowienie to powzięto po konferencji z ministrem kolei drem Derschattą, który poczynił Niemcom zapewnienia ich postulatów. Mianowicie dr. Derschatta przyrzekł, że po upaństwowieniu na czele kolei stanie urzędnik Niemiec, że niemieckie szkoły na Morawie pobierać będą i nadal subwencje płacone dotychczas przez kolej północną, i że uwzględniony będzie narodowy kataster przy mianowaniu urzędników.

*Strejki.*

*Paryż.* W Firming w dep. Loiry zastrejkowało 15.000 robotników w stalowni tamtejszej. Obawiają się, że strejk rozszerzy się na cały departament.

—*—

*Wiedeń.* Poseł do Rady państwa dr. Emil Byk zmarł nagle wczoraj po południu.

*Madryt.* Wczoraj popoł. zmarł minister spraw zagr. ks. Almadowar.

Wydawca Dr. ANTONI BEAUPRE, redaktor odpowiedzialny JAN GRZYWIŃSKI. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem ST. TOMASZEWSKIEGO.

# Tajemnica stanu.

**Romans polityczny przez Antoniego Hoppe.**

—o—

48) (Ciąg dalszy)

Odrzuciłem szpadę zniechęcony wściekły, wołałem na Fryca, aby się puścił za nim w pogoń, ale on natomiast przypadł do mnie i otoczył ramieniem. W sam czas, coprawda, bo rana otworzyła mi się na nowo, broczyłem poprostu we krwi.

— To daj mi twojego konia, ja go dopędzę! — wołałem, wyrywając się Frycowi.

Wściekłość dodawała mi siły. Postąpiłem parę kroków, lecz zwalczony niemocą, padłem twarzą na ziemię. Tarlenheim podtrzymał mnie.

— Fryc — szepnąłem.

— Przyjacielu, drogi przyjacielu — mówił z tkliwością kobiecą.

— A król? Czy żyje? — pytałem.

Wyjął chustkę, twarz mi otarł, nachylił się i pocałował mnie w czoło.

— Tak, dzięki poświęceniu najszlachetniejszego z ludzi, król żyje — mówił słodko.

Młoda wieśniaczka patrzyła na nas przerażonemi oczyma. Widziała mnie kiedyś w Zenda i po mimo bladości śmiertelnej poznawała króla.

Usłyszawszy, że Rudolf V żyje, chciałem wydać okrzyk radosny, lecz opuściły mnie siły, głosu mi zbrakło, oparłem głowę na ramieniu Fryca, dreszcz mnie przeniknął. Co było potem, nie pamiętam.

Zemdlałem.

## ROZDZIAŁ Xx.

*Więzień i król.*

Aby czytelnik mógł zdać sobie dokładną sprawę z wypadków, które zdarzyły się w Zenda, należy do opisu tego, com widział i dokonał owej pamiętnej nocy, dodać to, czegom się później dowiedział od Sapta i od pani de Mauban.

Z opowiadania tej ostatniej wyjaśniło się, dlaczego ów okrzyk ułożony z góry i mający nam służyć za hasło wydany został przed czasem umówionym, co mogło nadzieje nasze zniweczyć, choć koniec końców urzeczywistnieniu ich dopomogło.

Antonina pod wpływem szczerej miłości dla księcia Strelsau, a w części może powodowana nadzieją odegrania pewnej roli politycznej podążyła za Czarnym Michałem do Rarytanji.

Książę był człowiekiem charakteru gwałtownego, lecz żelaznej woli, umiał nad sobą i nad okolicznościami panować; od drugich wymagając wiele, sam nie dawał nic wzamian. Pani de Mauban, zakochana w nim szalenie, padła ofiarą jego samolubstwa, a było jej to tem boleśniejszem, iż spostrzegła niebawem, że ma poważną i niebezpieczną rywalkę w księżniczce Flawji.

Doprowadzona do rozpaczy, czepiała się wszelkich środków, byle tylko pozyskać przewagę nad księciem. Dała mu się więc wciągnąć w intrygę przeciwko królowi.

Choć łączyły ich wspólne, a zbyt śmiałe dążenia, miała jednak skrupuł wprowadzać mnie w zasadzkę, stąd owe listy z ostrzeżeniami.

Do dziś dnia nie wiem, czy do przestróg nadesłanych Flawji skłoniła ją zazdrość, czy też litość dla istoty niewinnej.

Bądź co bądź i tem oddała nam przysługę.

Gdy książę do Zenda wyruszył, towarzyszyła mu i ona. Tu dopiero poznała bliżej człowieka, któremu nieopatrznie serce swe oddała; widząc do jakiego stopnia może on posunąć okrucieństwo, przejęta została dla nieszczęśliwego króla współczuciem.

Wtedy przeszła na naszą stronę; Nie osłabiło to jednak miłości jej do Michała. W głębi żywiła nadzieję, iż w nagrodę za oddane usługi uzyska u króla przebaczenie dla ukochanego.

Nie pragnęła zwycięstwa księcia, bo wstrętne jej były zarówno sposoby, któremi do niego dążył, jak i następstwa tryumfu — małżeństwo z księżniczką Flawją.

W Zenda nowe czynniki w grę weszły i zagmatwały jeszcze stan rzeczy — pomiędzy innemi szalona miłość Ruperta do Antoniny. Niewiadomo, czy go pociągnęła jej piękność, czy też przynętą był mu sam punkt, że pani de Mauban należy do innego, dość, że młody Rupert rozgorzał na dobre.

Po pewnym czasie zatargi pomiędzy nim, a księciem stały się coraz częstsze i scena w pokoju Michała, której stałem się świadkiem, była jedną wśród tysiąca podobnych.

Antonina nie wiedziała o propozycjach, które mi Rupert czynił, lecz nie zdziwiła się zbytnio, gdym jej powtórzył naszą rozmowę podczas pogrzebu.

Nieraz ostrzegała księcia przed Rupertem. Owej nocy zuchwalec chciał koniecznie postawić na swojem.

Zaledwie Antonina weszła do pokoju, wtargnął tam dzięki podrobionemu kluczowi.

Na okrzyk trwogi Antoniny, nadbiegł książę i wśród ciemności dwaj rywale stoczyli bój zacięty.

Rupert ranił śmiertelnie swego pana, a gdy do pokoju wpadła służba z pochodniami, wyskoczył przez okno. Krew księcia zbroczyła bieliznę i ubranie Ruperta, nie wiedział on jednak, że zadana rana była śmiertelną i nie chciał przeciwnika życia pozbawić.

Antonina, pozostawszy sama z księciem, napróżno starała się krew zatamować.

Skonał na jej rękach.

Oszalała z rozpaczy, słysząc drwiny i wyzywające słowa Ruperta do służby, wybiegła dla pomszczenia śmierci kochanka. Nie widziała mnie wtedy: zobaczyła mnie dopiero, gdy wskakiwał do fosy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)